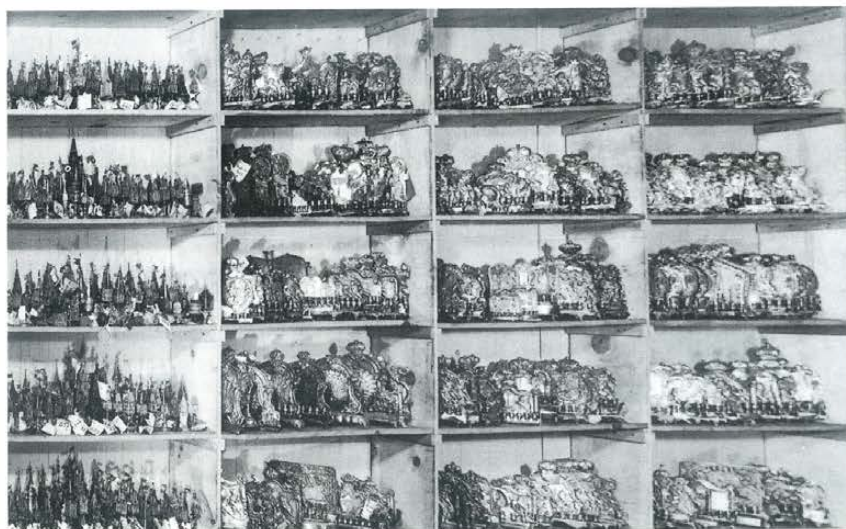


# Z problematyki wojennych strat żydowskiej sztuki kultowej

W swoim artykule chciałabym poruszyć dwie sprawy.

Pierwsza dotyczy przebiegu grabieży judaików na terenach polskich i próby odpowiedzi na pytanie: w jakie miejsce okupant przewoził zagrabione przedmioty. Druga – ustalenia, gdzie należy obecnie poszukiwać utraconych synagogaliów i czy istnieje jakaś szansa na ich odzyskanie.



Judaika, pozyskane przez Jewish Cultural Reconstruction, w magazynach Muzeum Żydowskiego

Proces zawłaszczania mienia żydowskiego, w tym także i wszelkich przedmiotów związanych z kultem religijnym, można podzielić na dwa etapy. Pierwszy – trwający mniej więcej do końca 1941 r. i drugi – przypadający na czas ostatecznego rozwiązania kwestii żydowskiej, czyli fizycznej eksterminacji ludności żydowskiej. W pierwszym etapie łupem okupanta padły zbiory muzealne, archiwalne i biblioteczne oraz przedmioty kultu będące w posiadaniu synagog, a także dobytek osób prywatnych przesiedlanych z Kraju Warty do G.G. Już w styczniu 1940 r. władze niemieckie zabroniły Żydom odprawiania zbiorowych modłów w synagogach. Nieco później zagrabieniu uległa część własności prywatnej, jaką Żydzi zmuszeni byli pozostawić, przy przymusowym przesiedleniu do gett. Po marcu 1941 r. koordynatorem tej akcji stał się Instytut zur Erforschung der Judenfrage (Instytut do Badania Kwestii Żydowskiej) – NSDAP, założony przy Wyższej

Szkole we Frankfurcie n. Menem, centrum nauczania narodowo-socjalistycznej doktryny.

Niejako konsekwencją tego posunięcia było powołanie przez Reinhardta Heydricha, w połowie 1942 r. w Pradze, Centralnego Biura d. s. Kwestii Żydowskiej, mającego m.in. za zadanie gromadzenie wszelkich judaików o historycznej i artystycznej wartości z terenów całego Protektoratu. Punktem,

do którego zwożono te obiekty stało się Muzeum Żydowskie w Pradze, które okupant przekształcił w propagandowe Centralne Muzeum Żydowskie.

W Polsce konfiskatą i grabieżą mienia Żydów wysyłanych do komór gazowych zajął się sztab akcji „Eisantz Reinhardt” z siedzibą w Lublinie.

Zarówno w pierwszym, jak i w drugim etapie zagrabione mienie przewożono do wyznaczonych magazynów pośrednich, skąd następnie transportowano je do Niemiec. Historia proveniencji judaików zgromadzonych w Muzeum ŻIH jest tego świadectwem.

W Warszawie np. przejściowym punktem, gdzie zwożono i gromadzono judaika z Warszawy i okolic było prawdopodobnie Muzeum Narodowe. Jediną pozostałością po gromadzonych tam judaikach, która trafiła do zbiorów naszego Muzeum, są fragmenty drewnianego aronu ha-kodesz z początku XIX w., przekazane nam w 1951 r.

Do Muzeum Miejskiego w Toruniu Niemcy zwozili synagogalia z Ziemi Chełmińskiej. Zbiór ten, który może w zamierzeniu okupanta miał pozostać w tamtejszym muzeum (wszak były to ziemie włączone do Rzeszy), pozyskało Muzeum ŻIH w 1949 r.

Na Zamku w Lublinie Niemcy gromadzili przedmioty kultowe, i nie tylko, z Lublina i okolic. Obiekty te były rejestrowane i nadawano im sygnatury cyfrowe poprzedzone literami: „JM” lub „JS”. Część tego zbioru, zresztą w nie najlepszym stanie zachowania, której prawdopodobnie nie zdążono wywieźć, pozostała na Zamku. Po wojnie kolekcję tę podzielono na dwie części. Mniej cenna trafiła do Państwowego Muzeum na Majdanku, a stamtąd w październiku 1952 r. przejęta została przez ŻIH. Cenniejsza pozostała na Zamku w Lublinie przy tamtejszym Muzeum Okręgowym.

Punktem docelowym gromadzenia judaików były tereny niemieckie. Wiadomo, że wiele magazynów judaików rozlokowanych było na Dolnym Śląsku. W 1947 r. w miejscowości Kunceldorf, w pow. bystrzyckim odkryto duży magazyn żydowskich starodruków, rękopisów, książek i archiwaliów – zbiór liczył ponad 20 tys. obiektów. Zabezpieczony przez Wojewódzką Żydowską Komisję Historyczną we Wrocławiu, przewieziony został do Kłodzka, stamtąd do Wrocławia, a w styczniu 1948 r. przejęty został przez Bibliotekę ŻIH. Znalazły się w nim m.in. książki z pieczętkami warszawskiej Głównej Biblioteki Judaistycznej i Żydowskiego Seminarium Teologicznego we Wrocławiu.



Drugą miejscowością, w której odkryto pokaźny zbiór judaików był Bożków w pow. kłodzkim. W tamtejszym Zamku Narozno znajdowały się zbiory ikonograficzne byłego Żydowskiego Muzeum w Berlinie, żydowskie starodruki i rękopisy oraz synagogalia po Żydach greckich zamordowanych w Oświęcimiu. Cały ten zespół, decyzją Ministerstwa Kultury i Sztuki, przekazano do zbiorów Muzeum ŻIH we wrześniu 1951 r.

Jaki los spotkał natomiast judaika polskie, które znalazły się po wojnie na ziemiach niemieckich? Otóż zagrabionym dziedzictwem kulturalnym europejskich Żydów, które zwycięskie armie państw zachodnich zastały na terytorium niemieckim zajęły się dwie organizacje – Jewish Restitution Successor Organization (IRSO) oraz Jewish Cultural Reconstruction (JCR). Postanowiono, że przedmioty żydowskiej sztuki kultowej – rzemiosło artystyczne, rękopisy i starodruki hebrajskie, zbiory archiwalne i biblioteczne, w tym także judaika niemieckie, nie zostaną w państwie, które winne jest zbrodni ludobójstwa. Nie były też brane pod uwagę kraje, na których terytoriach dokonano się Holocaustu. W państwach tych bowiem nie widziano żadnych perspektyw na odrodzenie się żydowskiego życia kulturalnego.

Na początku lat pięćdziesiątych w kolejnych transportach judaika europejskie trafiły przede wszystkim do muzeów i bibliotek Izraela i Stanów Zjednoczonych. Część przekazano do Wielkiej Brytanii, Francji, Kanady, a nawet Afryki Południowej i niektórych państw Ameryki Południowej – Peru, Argentyny.

Niewykluczone też, że mogą znajdować się również w Pradze czeskiej. Jakkolwiek,



Gryf i lew z nieznanego aronu ha-kodesz. Polska, I poł. XIX w., drewno złocone. Przekaz do Muzeum ŻIH z Muzeum Okręgowego w Lublinie w 1952 r.



Rzeźba synagogalna. Polska, 2. poł. XIX w., drewno polichromowane. Przekazana do Muzeum ŻIH z Muzeum Okręgowego w Lublinie w 1952 r.

akcja Heydricha miała ograniczyć się tylko do terytorium Protektoratu, to usytuowanie odkrytych po wojnie ponemieckich magazynów judaików w powiatach bystrzyckim i kłodzkim, skąd prosta droga wiodła do Pragi, może rodzić przypuszczenia, że część zagrabionych dóbr przewożono tam, aby wzbogacić zbiory powołanego przez Niemców Centralnego Muzeum Żydowskiego.

Nie wiemy też, co zabrały ze sobą ustępujące wojska sowieckie i jakiego rzędu straty poniosła żydowska sztuka kultowa na skutek grabieży dokonywanej przez miejscową ludność. O takich faktach często informowały Centralną Żydowską Komisję Historyczną w Łodzi jej lokalne agendy, np. w piśmie Komisji Wrocławskiej z dnia 9 lutego 1948 r. czytamy: *W Bytomiu Odrzańskim byłam dn. 6 bm. i okazało się niestety, że ktoś nas uprzedził. Dwa tygodnie wcześniej był tam jakiś człowiek, prawdopodobnie Żyd i za 12 000 zł zabrał dwie skrzynie i walizkę z rękopisami i książkami żydowskimi.* Być może właśnie z takiego „szabrunku” pochodzi zasłona na aron ha-kodesz z 1783 r., z synagogi w Langendorfie (obecnie Wielowieś), zakupiona przez nasze Muzeum od prywatnej osoby w 1977 r.

Sprawa ewentualnej rewindykacji polskich judaików to bardzo skomplikowany problem. Moim zdaniem, mamy niewielkie szanse na ich odzyskanie. Z kolekcji muzealnych w grę wchodzi przede wszystkim zbiory Muzeum im. Mathiasa Bersohna, które istniało przy Warszawskiej Gminie Wyznaniowej. Jednakowoż katalog zbiorów tego muzeum opracowany przez R. Gerbera w 1939 r. posiada bardzo skąpe opisy katalogowe nie-

wystarczające do identyfikacji przedmiotów. Także jego część ilustracyjna, jak również zdjęcia niektórych obiektów z tego muzeum, zamieszczone w kilku publikacjach M. Bałabana, czy w „Żydach w Polsce Odrodzonej”, pozwoliłyby na zidentyfikowanie niedużego procentu tej kolekcji. O wiele lepiej przedstawia się sprawa z ewentualnym odzyskaniem części śląskich judaików, pochodzących z kolekcji prywatnych, ze śląskich synagog i Żydowskiego Muzeum we Wrocławiu. W tym przypadku dysponujemy bardzo dobrym, opracowanym przez Erwina Hintzego, szczegółowym katalogiem wystawy, poświęconej udziałowi Żydów w historii Śląska, zorganizowanej w 1929 r. w Śląskim Muzeum Rzemiosła i Starożytności we Wrocławiu. Obok tej cennej publikacji posiadamy także w zbiorach Muzeum ŻIH w miarę pełny zapis fotograficzny tej wystawy.

Nie najlepiej rysują się nasze szanse na odzyskanie przedmiotów kultu zabawianych z synagog i od osób prywatnych. Synagogi nie prowadziły bowiem żadnej ewidencji tego typu obiektów. Kilka informacji na ten temat można znaleźć w książkach M. Bałabana. Zachowało się jednak sporo fotografii przedstawiających wnętrza synagog, mniej – sprzętów liturgicznych będących w ich posiadaniu. Część tych zdjęć wykonał w okresie międzywojennym badacz sztuki żydowskiej, Szymon Zajczyk. Część pochodzi z okresu I wojny światowej – autorem ich jest Hermann Struck, nieliczne wykonano przed I wojną światową. Opracowując straty żydowskiej sztuki kultowej, wykorzystuję również i tę najstarszą dokumentację, choć, jak mogłam się już zorientować



Jan Bąkowski „Portret królowej hiszpańskiej – Marii Krystyny z Habsburgów”, 1907 r., olej płótno. Obraz zaginiony. Fot. Archiwum Dokumentacji Mechanicznej

gusta), Anny oraz Konstancji (żon Zygmunta III), Cecylii Renaty (żony Władysława IV), Eleonory Marii Józefy (żony Michała Korybuta Wiśniowieckiego) oraz Marii Józefy (żony Augusta III Sasa). Wiadomo, że

autorem tego ostatniego (w formie miniatury) był Pietro Rotari. Ponadto w zbiorach żywieckich znajdował się portret Marii Antoniny, autorstwa Aleksandra Kucharskiego.

Po śmierci Karola Stefana w roku 1933, większą część rozległych dóbr żywieckich z zamkiem odziedziczył Karol Olbracht, ożeniony ze szwedzką arystokratką Alicją z hr. Arcocrona, wdową po hr. Ludwiku Badenim. Syn, podobnie jak ojciec, znał język polski i uważał się za Polaka. W czasie I wojny światowej, jako oficer służył w armii polskiej, a we wrześniu 1939 r., nie mając jeszcze formalnego powołania, wstąpił do II pułku Strzelców Górskich z korpusu Ochrony Pogranicza stacjonującego w pobliżu Żywca. Kiedy na zamku pojawili się przedstawiciele Gestapo, odrzucając propozycję podpisania Volkslisty miał im odpowiedzieć: *Moje pochodzenie jest niemieckie, moim macierzystym językiem jest język niemiecki, ale jestem obywatelem polskim i uważam się za Polaka.* Został aresztowany i na dwa lata osadzony w więzieniu w Cieszynie, potem w Niemczech, aż wreszcie dzięki licznym zabiegom dworów hiszpańskich (jego ciotka była królową hiszpańską) oraz szwedzkiego udało się arcyksiężnej Alicji uzyskać dla męża zwolnienie i pozwolenie na zamieszkanie wraz z nią i dziećmi w Wiśle.

Po aresztowaniu Karola Olbrachta dobra żywieckie znalazły się pod niemieckim zarządem komisarycznym – Haupttreuhandstelle Ost (HTO). Wtedy prawdopodobnie rozpoczęto systematyczne ograbianie wnętrz pałacowych, a jego nasilenie wzrosło się od stycznia 1943 r., kiedy „małżeństwo von Habsburg”, wobec konsekwentnej odmowy przyjęcia niemieckiej listy narodowej, uznano ostatecznie za Polaków. Decyzją samego Führera zarządzono sprzedaż całego majątku, a najcenniejsze przedmioty wyposażenia, w tym słynne, ważące 600 kg srebra stołowe Habsburgów, wywieziono w głąb Rzeszy. Podobny los spotkał bogate zbiory dzieł sztuki. Czy były wśród nich wspomniane obrazy? Można jedynie przypuszczać, choć również nie można wykluczyć ich rozproszenia, czy rozszabrowania już po zakończeniu wojny...

Monika Kuhnke

W pracy wykorzystano:

Tadeusz Rutkowski, „Żywiec”. Sztuka 1913  
Wojciech Kossak, „Wspomnienia”. Warszawa 1973, s. 238  
Stanisław Mackiewicz, „Dom Radziwiłłów”. Warszawa 1990  
Bogumiła Hyla, „Habsburgowie żywieccy w latach 1895-1947”. Karta Groni 1991, s. 7-27  
Jerzy W. Ruśniaczek, „Jak powstał zamek w Żywcu”. Karta Groni 1991, s. 37-51  
Stanisław Grodzki, „Habsburgowie”. Wrocław-Warszawa-Kraków 1998

#### dokończenie ze str.9

tować, nie zawsze przedmioty te dotrwały nawet do czasów I wojny światowej. Niektóre przedmioty, zarejestrowane w okresie wcześniejszym, nie występują już na późniejszej dokumentacji fotograficznej. Tak jest np. w przypadku zachowanych sreber kultowych pochodzących z synagogi w Przedborzu. Przy braku fotografii, opisu katalogowego czy znanej innej prezentacji obiektu, jedynym dowodem, jeśli by doszło do poszukiwań kwerendalnych, że przedmiot pochodzi z Polski, byłaby nazwa miejscowości wymieniona w zamieszczonych na nim inskrypcji.

Po zgromadzeniu dostępnego w kraju materiału dotyczącego strat wojennych, kolejnym etapem powinno być podjęcie poszukiwań archiwalnych poza granicami kraju (np. w Niemczech czy w USA), które być może uściśliłyby w jakich instytucjach czy muzeach zagranicznych należa-

łoby poszukiwać zagrabionych polskich judaików. Przykładem takiego działania może być Muzeum Żydowskie we Frankfurcie n. Menem, które w roku 1988/89 zorganizowało wystawę prezentującą część przedwojennych swoich zbiorów, które po wojnie znalazły się m.in. w Jewish Museum w Nowym Jorku, Skirball Museum w Los Angeles i Israel Museum w Jerozolimie. Wiedząc już, gdzie szukać i dysponując „materiałem dowodowym”, można by w tych instytucjach rozpocząć szczegółowe kwerendy.

Wydaje mi się, że sprawa ewentualnego podjęcia tego typu działań byłaby w chwili obecnej jak najbardziej celowa, zważywszy na krystalizujące się plany powołania w Warszawie Centralnego Muzeum poświęconego historii Żydów polskich.

Magdalena Sieramska

#### dokończenie ze str.3

Odalenie archiwum zrodziło w zespole myśl, by przygotować i wydać wybór dokumentów dotyczących historii bibliotek naukowych w GG. Prace takie rozpoczęto w 1997 r. Archiwum Głównego Zarządu jest podstawowym źródłem dla tego wydawnictwa, uzupełnią je dokumenty zachowane wcale licznie w bibliotekach Krakowa, Warszawy, Lwowa i Lublina. Dokumenty urzędowe, wydobyte z archiwów, stanowiąc będą pierwszy tom projektowanej edycji, tom drugi wypełnią materiały pamiętnikarsko-wspomnieniowe bibliotekarzy polskich i niemieckich, dotyczące tego okresu. Ukończenie prac przewiduje się w roku 2000.

Andrzej Mężyński

<sup>1</sup> A. Mężyński: „Kommando Paulsen”. Październik-grudzień 1939 r. Warszawa 1994.